

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Codziennne pismo białostockie

10 gr.

BIALYSTOK, Czwartek 14 listopada 1935 r.

10 gr.

Podatek specjalny obciąży emerytów

Pensje nie mogą być okrojone poniżej 100 zł.

Jak podawaliśmy na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z fundusów publicznych.

Wynagrodzenia te dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia, wolne od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, do drugiej grupy — należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia.

Zważywszy właśnie na tę okoliczność — wymiar specjalnego podatku, dokonywany będzie według dwóch skal, przy czym skale wyższa dotyczy będzie uposażeń pierwszej grupy, skala niższa zaś stosowana będzie do wynagrodzeń drugiej grupy, a więc opłacających państwowo podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składki na rzecz

ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń.

Wyższa skala ustalona została w sposób następujący:

Wynagrodzenie	Stopy specjalnego podatku
do 100	7%
101 — 150	8%
151 — 200	10%
201 — 250	11%
251 — 300	12%
301 — 400	14%
401 — 500	15%
501 — 1000	17%
ponad 1000	20%

Skala niższa ustalona została, jak następuje:

Wynagrodzenie	Stopy specjalnego podatku
do 100	—
101 — 165	5,5%
166 — 220	7%
221 — 300	8%
301 — 500	10%
ponad 500	15%

Za wynagrodzenia w rozumieniu projektu dekretu „o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z fundusów publicznych”, uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzu wraz z dodatkami i w naturze, jakie płatnik uzyskuje z tytułu stosunku służbowego, z tytułu najmu pracy, z tytułu udziału w zarządkach związków prawa publicznego, z tytułu djeł poselskich i senatorskich, z tym udziału we wszelkiego rodzaju radach, komitetach, komisjach i t. p., z tytułu spełnienia funkcji kontrolnych z powołania władz nadzorczych, albo też z tytułu prawa do e-

merytury, renty, pensji, lub z opatrzenia bez względu na rodzaj i nazwę tych wynagrodzeń.

Za podstawę ustalenia stopy procentowej i obliczenia specjalnego podatku przyjmuje się łączną sumę wszelkich wynagrodzeń, wypłacanych przez poszczególne władze, urząd, przedsiębiorstwo, zakład, instytucję i t. p. w ciągu miesiąca, bez jakiegokolwiek potrąceń.

Specjalny podatek będzie potrącany w ten sposób, aby z wynagrodzenia wyższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku nie pozostało nigdy mniej, niż zostaje z najwyższego wynagrodzenia bezpośrednio niższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku.

Tak np. przy pensji 101 zł miesięcznie — specjalny podatek według stopy 7 proc. powinien być

wynosić 7,07 zł, a po jego potrąceniu pozostałoby 93,93 zł, podczas gdy pensja 100 miesięcznie zwolniona od podatku, dostaje się w całości. Dlatego też — przy pensji 101 zł miesięcznie — potrącenie z tytułu podatku specjalnego wyniesie tylko tyle, aby płatnik nie dostał mniej niż 100 zł.

Jeżeli płatnik dostaje z tej samej instytucji 2 lub więcej wynagrodzeń, z których jedno wolne są od wyżej wymienionych obciążeń, inne zaś im podlegają — to do wynagrodzenia, wolnego od obciążenia stosuje się skalę wyższą, do wynagrodzeń zaś, podlegających obciążeniu, skalę niższą. Jednak wysokość stopy procentowej specjalnego podatku ustala się na podstawie łącznej sumy obu rodzajów wynagrodzeń.

Czy jesteś członkiem LOPP

P. Prezydent R. P. z wizytą u gen. Rydza Śmigłego

Na zaproszenie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza Śmigłego, Pan Prezydent R. P. był u niego w dniu wczorajszym o godz. 5 pp. na herbatce.

OFICEROWIE ARMJI — W SŁUŻBIE POLICYJNEJ.

W dn. 13 b. m. o godz. 9.50 p. Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz przyjął 69 oficerów Wojska Polskiego, którzy, po ukończeniu specjalnego kursu, przechodzą do służby korpusu oficerskiego Policji Państwowej.

Proces Stawiskiego

Legitymacja, która zastąpiła wszystko

PARYŻ, (PAT). Po dwudniowej przerwie wznowiono dalszą rozprawę w procesie Stawiskiego i współoskarżonych.

Przewodniczący sądu w dalszym ciągu przesłuchuje oskarżonego b. burmistrza i deputowanego Garrata, który kategorycznie zaprzecza, jako by znał przeszłość Stawiskiego przed nawiązaniem z nim stosunków.

Stawiski był mu przedstawiony jako Alexandre. O

Dziwne zjawisko przyrodnicze

MOSKWA, (PAT). — W mieście Gurjew (przy ujściu rzeki Ural do Morza Kaspijskiego) wydarzyło się dziwne zjawisko przyrodnicze. Na skutek huraganowego wichru poziom Morza Kaspijskiego obniżył się na

właściwym nazwisku — oszust Garrat dowiedział się po ujawnieniu skandalu. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony był uprzedzony o kryminalnej przeszłości Stawiskiego, Garrat wyjaśnia, iż zarzuty w stosunku do Stawiskiego były sformułowane w sposób niejasny.

Zarzuty te osłabiał fakt, że Stawiski posiadał legitymację świadczącą o niezwykle rozgłębionych stosunkach w kręgach politycznych.

przeźreniu 200 kilometrów, przyczem na obszarze 20 km. ukazało się dno. 10 statków rybackich z 7000 ludzi osiadło na mieliźnie. Dzięki szybkiej pomocy z udziałem samolotów uniknięto ohar ludzkich.

PARYŻ, (PAT). „Paris Soir” notuje obiegającą w kręgach politycznych Paryża pogłoskę na temat możliwości odroczenia daty wejścia w życie sankcji przeciwko Włochom o 8 dni, t. j. do dn. 26 b. m. W poinformowanych kręgach Egiptu oświadczają jednakże, że tego rodzaju odroczenie nie jest przewidziane. Komitet koordynacyjny wypowiedział się na nieco później co do spraw, będących w zawieszaniu (złoto, nafta, węgiel), lecz pierwsza transza uchwalonych już sankcji wejdzie w życie w terminie ściśle oznaczonym, t. j. 18 b. m. W miarę zbliżania się tego terminu wzrasta w opinii francuskiej niepokój.

We wczorajszym „Capital” gen. Niessel zamiescił alarmu

jęcy artykuł w sprawie skutków zastosowania sankcyj. Mi mo oświadczenia W. Brytanji, że nie ma zamiaru uciekać się do blokady lub sankcji wojskowych, należy sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa wybuchu zatargu zbrojnego. Dowodem, że Anglia jasno uświadała sobie ten fakt jest, iż z naturczywością i uporem domaga się od Francji udzielenia francuskich baz mor-

skich na morzu Śródziemnem.

Gen. Niessel obawia się, aby Włochy, które do tej pory pa trzyły przez palce na dostawy broni do Abisynji, idące z Sudanu, Egiptu i Somali brytyjskiego nie zechciały w miarę przeciągania się zatargu i w odpowiedzi na sankcję wystąpić przeciw statkom uprawiającym te dostawy. Wywołałoby to nieodzownie zatarg

Gen. Niessel rozważa wszy-

skie możliwości takiego zatargu pomiędzy Anglią i Włochami — również na morzu, jak i na lądzie (Egipt). Ze względu na położenie geograficzne Anglii i Francji skutki wojny na morzu Śródziemnem będą znacznie bardziej niebezpieczne dla Francji. Autor przewiduje możliwość wystąpienia Niemiec, a wówczas na barki Francji mógłby spaść cały ciężar operacji na lądzie.

Krwawe rozruchy w Kairze

39 osób odniosło rany

KAIR, (PAT). Korespondent Reutera donosi, że w Kairze do szło w dniu wczorajszym do krwawych rozruchów, w czasie których 39 osób, a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany.

Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczystości rocznicę dnia niepodległości zorganizowali wiece antyangielskie, po których demonstranci udali się

przed siedzibę konsulatu generalnego W. Brytanji, gdzie wybijał szyby.

Demonstranci napadli również na miłąk pobliską kawiarnię, gdzie zdemolowali urządzenie. Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagroziły kordonami kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami za-

granicznych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Według ostatnich doniesień, w ciągu godzin popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie, jednakże istnieją obawy co do możliwości powtórzenia się rozruchów po wielkim wiecu stronnictwa wafd, na którym przemawiał m. przywódca opozycji Nahas Pasa.

Zakłóli bagnietami niewinnego człowieka

Straszne skutki pijackich awantur

Od brata cieżko poranionego przed paru dniami, p. Wacława Grabowskiego z Zielonki, dowiadujemy się, że pijacka awantura, o której pisaliśmy niedawno, miała miejsce nie w wsi Kobyłak, gminy Kobyłki, a w osiedlu Zielonka, gm. Marki.

Odbywała się tam zabawa taneczna — oczywiście z wódką — w świetlicy podoficerskiej Strzelca. Jakkolwiek w zabawie morderca brał udział tyl-

ko osoby zaproszone — stało się jednak tak, że nie wszyscy goście znaleźli się przyzwolcie.

Rzeczywiście, po wypróżnieniu paru butelek z alkoholem, pewną grupę biesiadników ogarnął zapal wojenny. Chcieli się bić. Wszystko jedno z kim i o co. Gdy zabrakło „wrogów” — podgazowani tan cerze zaczęli bić szkło, szyby, stoły, stołki.

Po zdemolowaniu „świetlicy”, pijacy poznali za jaki-

miś przeciwnikami i wtedy mieli napotkać, wracającego od stacji kolei do domu, p. Grabowskiego. Bogu ducha winnego człowieka, tak poranili bagnietami i czym się dało, że p. Grabowski dotąd leży w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie. Stan jego jest ciężki.

Czytajcie

Wesołe Wiadomości

W Polsce żeruje 280 karteli

Te, które eksportują, czerpią zyski z kasy państwowej

Zagadnienie karteli to — rzecz trudna. Trudno się na wielu — sprawkach połapać. Byłoby równie niebezpieczne stwierdzenie zgóry, że niema miejsca na kartele, gdyż w pewnych warunkach mogą one spełnić, jak już podnosiliśmy, nawet doniosłą rolę gospodarczą przez uporządkowanie rynku, organizację eksportu.

Kiedy w r. 1932 uchwalono w Polsce ustawę o przymusowej kartelizacji, zdania były bardzo podzielone. Niektórzy widzieli w tem duży krok naprzód, który ułatwi rządowi kontrolę nad kartelami. Wielu przemysłowców, skądinąd zwolenników kartelizacji, wypowiedziało się przeciw tej ustawie. Obecnie mamy za sobą kilkuletnie doświadczenie i możemy śmiało stwierdzić, że ustawa kartelowa nie zdała egzaminu. Wiemy dzięki niej tylko ile mamy karteli w Polsce i to wszystko.

PROCES KARTELOWY.

Wytoczono jeden proces kartelowy cementowemu, który został rozwiązany. W dużej mierze był to jednakże proces, powiedzmy prawdę — pokazowy i dalsze konsekwencje nie nastąpiły. Mimo pozorów, kartelizacja postępowała bardzo szybko naprzód.

Nie zamykamy jednak oczu na rzeczywisty stan rzeczy i powiedzmy szczerze, że walka z kartelami jest rzeczą niesłychanie trudną. Bronią ich nie tylko doskonała własna organizacja, ale bardzo często sam fakt istnienia oraz konieczności gospodarcze. W okresie kryzysu gospodarczego jest niezmiernie niebezpieczne robić skoki w polityce gospodarczej. Sprawa karteli była wielokrotnie rozważana na terenie Izby Ustawodawczej. Można zebrać tomy, gdyby chcieli wydać wszystkie te przemówienia.

OBRONCA I POGROMCA KARTELI.

Chcielibyśmy teraz przypomnieć jedynie bardzo ciekawy i charakterystyczny dwuzłoty z ostatniego posiedzenia Sejmu. Przemawiali dwaj posłowie, którzy w sprawie kartelowej mogą wiele powiedzieć. A mianowicie pos. inż. Andrzej Wierzbicki, naczelny dyrektor „Lewjatanu”, a więc naczelnej organizacji polskiego przemysłu, oraz pos. dr. Bronisław Wojciechowski,

przemysłowiec - dyrektor „Gazoliny” we Lwowie.

Dwaj fachowcy pracujący w przemyśle, dwaj ludzie przyzwyczajeni do publicznych wystąpień i odgrywający niepoślednią rolę w organizacji naszego życia gospodarczego. Inż. Wierzbicki jest obrońcą kartelów, zaś dr. Wojciechowski (mianowany ostatnio członkiem Komisji Kartelowej, powołanej do zbadania gospodarki karteli) ich pogromcą.

Pos. Wierzbicki podczas debaty sejmowej, broniąc karteli powiedział:

„Prawie wszyscy mówcy uderzali w kartele. Oczywiście kartel jest znową. We Francji istnieje kartel lewicy. Największym kartelem w Polsce był wielki kartel rolniczy PZP i cała polityka zbożowa, to przecież nie innego jak kartel.

PUSTE SŁOWO — MOCNA TREŚĆ

Podstawą kartelu jest regulowanie produkcji w stosunku do spożycia. Samo słowo kartel nie mówi, jest to tylko pewna reforma organizacyjna. Może być błogosławieństwem i może być zniszczeniem. Panowie oczywiście mają na myśli nie kartel rolniczy, lecz przemysłowy. (Śmiechy i przerywania).

W poprzednim Sejmie Panowie na wet uchwalili ustawę o przymusowym kartelu, czego ja jestem przeciwnikiem. Wyjaśniono już jaka jest dziś u nas nędza rolnicza. Tylko należy pamiętać, że rok 1928, z którym przeprowadza się porównanie, był od 130 lat rokiem najwyższych cen rolniczych.

Nie mówi się zaś o nędzy przemysłowej. Rolnictwo produkuje tyle, ile produkowało dawniej, a tylko ceny są niskie. Natomiast przemysł produkuje tylko dziesiąt 60 proc. tego, co w roku 1928.

„JAK PŁACICIE ROBOTNIKOM?”

Jeżeli przeliczymy na pieniądzu, to rolnictwo dziś produkuje 47 zł. za 100 w r. 1928, a przemysł tylko 35 za 100. Nawet kartele w takim obliczeniu produkują niewiele więcej jak 35 za 100. (P. Kamiński: Ale jak Wy płacicie robotnikom?).

W produkcji, przeznaczonej na masowy użytek, jest pewne oczywiście, ale przemysł inwestycyjny pra-

kuje tylko w 30, 40 proc. Olbrzymie zakłady przemysłowe muszą robotników i cały materiał techniczny utrzymywać w pogotowiu, a nie wiadomo kiedy i jakie obstanki przyjdą.

Mówca cytuje wykaz jednego z przedsiębiorstw, gdzie obrót zmniejszył się, koszty produkcji wzrosły z powodu podwyższenia podatków i świadczeń socjalnych, a jednocześnie ceny w sprzedaży spadły z powodu przymusowej obniżki.

KARTELE SĄ SZCZĘŚLIWE.

Wszystkie kartele są szczęśliwe, że na zaproszenie Komitetu Ekonomicznego będą mogły przedstawić szczegółowo swoje rachunki. Przemysł oczekuje od rządu wskazówek jak sprawę ciężkiego pogotowia technicznego w wielkich zakładach załatwić, ponieważ bez pogotowia technicznego przemysł nie może być mowy o gotowości obronnej naszego kraju i samowystarczalności przemysłu wojennego.

W tej samej sprawie poseł Wojciechowski złożył następującą deklarację, która zmagając kartele biczem faktów:

„Sejm oddaje swe upoważnienia rządowi na mocy wekśła, ale nie in Flanco. Wśród wymienionych zagadnień chcę zwrócić uwagę na kartele, temat tak popularny, że aż może nudny; z tem większym zaciekawieniem czekaliśmy czego nowego od posła Wierzbickiego, ale zawiedliśmy się całkowicie.

Od roku 1932, od kiedy poruszyłem tę sprawę w Sejmie zmieniło się bardzo dużo w opinii, ale nie nie posunęło się na drodze równowagi cen. Prawie przestajemy już wierzyć, aby się coś tu zmieniło. Łączymy jednak pewne nadzieje z zapowiedzią ministra Kwiatkowskiego, dlatego, że zapowiada on środki niedrażyści, gdyż trzeba postępować po męsku, ale ostrożnie. PRZEMYSŁ. ŚWIADOMIE NISZCZY WARSZATY.

Ostatnia ustawa kartelowa była utwierdzeniem systemu kartelowe-

go w Polsce. To doprowadziło do takiej dysproporcji cen, że jeżeli rok 1928 weźmiemy za 100, to ceny hurtowe 1935 r. wyniosą 52,0 ceny hurtowe artykułów przemysłowych 36,08 uzależnionych od zagranicy, a więc nieskartelizowanych 41,7, pozostałych 47,5 a cen skartelizowanych 83,0. Artykuły nieskartelizowane spadły więc o około 50 proc., a skartelizowane 17 proc.

Pos. Wierzbicki mnożąc wskaźniki cen przez ilość produkcji przemysłowej i rolniczej popchnął wielką nieścisłość, gdyż przemilczał fakt, że rolnik nigdy nie dąży do nieobserwowania nigdy obzarów, a przemysł skartelizowany świadomie niszczy lub zamyka swoje warsztaty.

Uczym koszem to się dzieje? Kto puścił setki robotników na bruk? Ale w walce z kartelami przypomina, konieczna jest ostrożność idzie tu wogóle o eksport, o dewizy, nasz bilans płatniczy i t. d. Z pośród 280 istniejących obecnie karteli, 80 jest małych, mało znaczących, a 10 do 12 poważnych, eksportujących zagranicę. Już obecnie, bez żadnej szkody dla naszego życia gospodarczego można rozwiązać kartele nieeksportujące, jeszcze przed powołaniem komisji, a nowej komisji oddać pod ścisły nadzór kartele eksportujące.

KARTELE A MONOPOL.

Wśród nieszczerości z jaką mówi się o kartelach, zwraca uwagę stawianie ich obok monopolów. Zysk jednak z monopolów to podatek, o którym wszyscy wiemy, a zysk z karteli idzie do prywatnej kieszeni. Sprawy te traktować trzeba równolegle, ale nie tak samo.

Mówi się również, że gdyby nie kartele, bezrobocie byłoby większe. Przeczy temu ślask, główna domena karteli, gdzie w 1926 r. było 52000 bezrobotnych, a obecnie 104000. Pragnę wymienić kilka jaskrawych przykładów z poszczególnych karteli: do każdej tony wywiezionego żelaza, żadź dopłaca 50 proc. jego wartości, bardzo szkodliwy dla wsi jest kartel gwoździ, nikomu niepotrzebny kartel papieru, kartel cukrowy doprowadza do tego, że wiesz konsumuje półtora klg. na głowę rocznie.

Nie należy obawiać się rozwiązania karteli w interesie państwa. Głównie więc dla rozwiązania tej sprawy udzielamy pełnomocnictw rządowi.



ZNAJOMA Z URLOPU.

Pan Michał przez parę minut pukał bezskutecznie do drzwi swego mieszkania. Wreszcie żona otworzyła mu. — Dlaczego tak długo? — spytał zniecierpliwiony. — Pu kalem przeszło kwadrans.

— O, przepraszam cię bardzo. Mam gościa i zagadałam się.

— Któż to taki? — Pani Pikalska, którą latem poznałam w Krynicy. Bardzo miła osoba.

Pan Michał poprawił przed lustrem krawal, fryzurę i wszedł do pokoju. Sklonił się nisko pani Pikalskiej i z szacunkiem ucałował wyciągniętą rączkę.

— Zabaw panią — powiedział żona. — Ja tymczasem przygotowuję herbatę.

Pan Michał okiem znawcy obejrzał nową znajomą i doszedł do wniosku, że wcale, wcale... nawet owszem... Zbudowana wspaniale... Tylko no gi trochę w kostce za grube...

Rozmowa towarzyska potoczyła się gładko. Pan Michał prawił komplementy, pani Pikalska spoglądała na niego powłóczyście i w pewnej chwili ręka gospodarza w niewiadomy sposób znalazła się na kolanie pani Pikalskiej.

Oporu nie było. Ręka powędrowała dalej aż na biodro.

Zadnego sprzeciwu! — Bardzo miła kobietka — doszedł do wniosku pan Michał i zrobiło mu się przyjemnie ciepło.

— Pani jest cudowna! — szepnął namiętnie...

... o dziwo! Pani Pikalska bez słowa, przymknęła omdle wając oczy i nastawiła usta do pocałunku.

Panu Michałowi serce zabiło, jak młotem. Porwał gościa w ramiona, gdy wtem... drzwi się otworzyły i do pokoju weszła żona.

Widziała wszystko!!! — Michasiu — oświadczyła chłodno — przepraszam cię na chwilę.

Pan Michał z miną skazani- ca wyszedł do sąsiedniego pokoju. Rozległ się trzask siarczystego policzka.

— Podły, stary donżuanie! — syczała pani Michałowa. — Wynoś się natychmiast z domu i nie pokazuj mi się więcej na oczy!

Skruzony małżonek potulnie wyniósł się z mieszkania. Ledwo zamknęły się za nim drzwi, małżonka weszła do salonu.

— Kazik! — zaśmiała się. — Ściągaj suknię! Mój stary du-reń już poszedł.

Gość odetchnął z ulgą. — Nareszcie! — powiedział grubym męskim głosem.

Zdjął damski kapelusik i zaczął ściągać z siebie suknię.

— Twój stary nic a nic nie poznał. Wiesz kochanie, ba-lem się że nie wytrzymam i wybuchnę śmiechem... O jej! Spójrz! Suknia podarta! Tak się spieszyłem przy wkładaniu, kiedy twój mąż pukał do drzwi.

Pani Michałowa objęła czu- le gościa.

— Głupstwo kochany! Grunt, że mamy czas do północy. Mój stary będzie się bał wrócić wcześniej do domu.

Napoleon Sądek.

Redukcja mężatek musi być sprawiedliwa

Nie można ostaniać protegowanych i bogatych

W niektórych urzędach rozpoczęto już zwalnianie z pracy mężatek. W sferach pracowniczych twierdzą, że dotychczas nie zwalnia się mężatek znajdujących się w korzystniejszych warunkach materialnych, których mężowie zajmują dobre platne stanowiska, natomiast zwalniane są młode kobiety, które nie nabyły praw

emerytalnych i niedawno powychodziły z małżeństwa, dla których praca zarobkowa jest koniecznością życiową i których małżeństwo oparte jest na wspólnej pracy.

Zwalnianie tych mężatek jest zjawiskiem społecznie niekorzystnym. Wówczas gdy w innych krajach młode małżeństwa są specjalnie popierane i premjowane, u nas, przez redukcję młodych mężatek, od-

strasza się młode pokolenie od wstępowania w związki małżeńskie, albowiem obecnie rzadko który młody człowiek może sam zapewnić rodzinie utrzymanie, ze względu na szczupłość poborów. Konsekwencją byłby spadek liczby zawieranych małżeństw i ograniczenie potomstwa.

Również jako pracownice, młode kobiety są bardziej wartościowe od osób, które już starały swe siły w wieloletniej pracy.

Niezwykły proces kiniarza

o „Zimnego drania”

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się ponownie odroczone już raz sprawa właściciela kina w Łodzi, Bronisława Neugebauera, oskarżonego o przekroczenie prawa autorskiego.

Neugebauer w swem kinie wyświetlał głośny obraz „Pieśniarz Warszawy” z Eugenjuszem Bodo w roli tytułowej. „Szlagerowa” piosenka w tym filmie była: „Już taki jestem zimny drań”.

Właściciel kina, chcąc urozmaicić program, wynajął chór oraz orkiestrę podwórzową, które w czasie antraktu popisywały się na estradzie, wspiewując „Zimnego drania”.

Wiadomość o tem doszła do kompozytorów muzycznych i autorów tekstów piosenki, którzy wystąpili do Sądu Okręgowego w Łodzi, żądając ukarania właściciela kina za naruszenie prawa autorskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił jednak Neugebauera. Od tego wyroku odwołali się oskarżyciele, a mianowicie: Julian Krzewiński, Stanisław Kałuszynier, Henryk Warszawski (Wars) i Fanny Gordon.

Rozprawie przewodniczył sędzia Chmielarz.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
regulują żołądek, usuwają obstrukcję

PRZEZIĘBIENIA
PRZY GRADIE, PRZEZIĘBIENIU STOSU, JEŚLI SIE TABLETKI TOGAL, POWODUJĄ ONE SPADEK GORĄCZKI I PRZYNOŚĄ ULGĘ.

Togal

6.000 szkół będzie zamkniętych jeśli budżet Oświaty zostanie zredukowany

Sfery nauczycielskie, zaniepokojone informacjami o grożącej redukcji budżetu Ministerstwa W. R. i O. P., podjęły akcję interwencyjną.

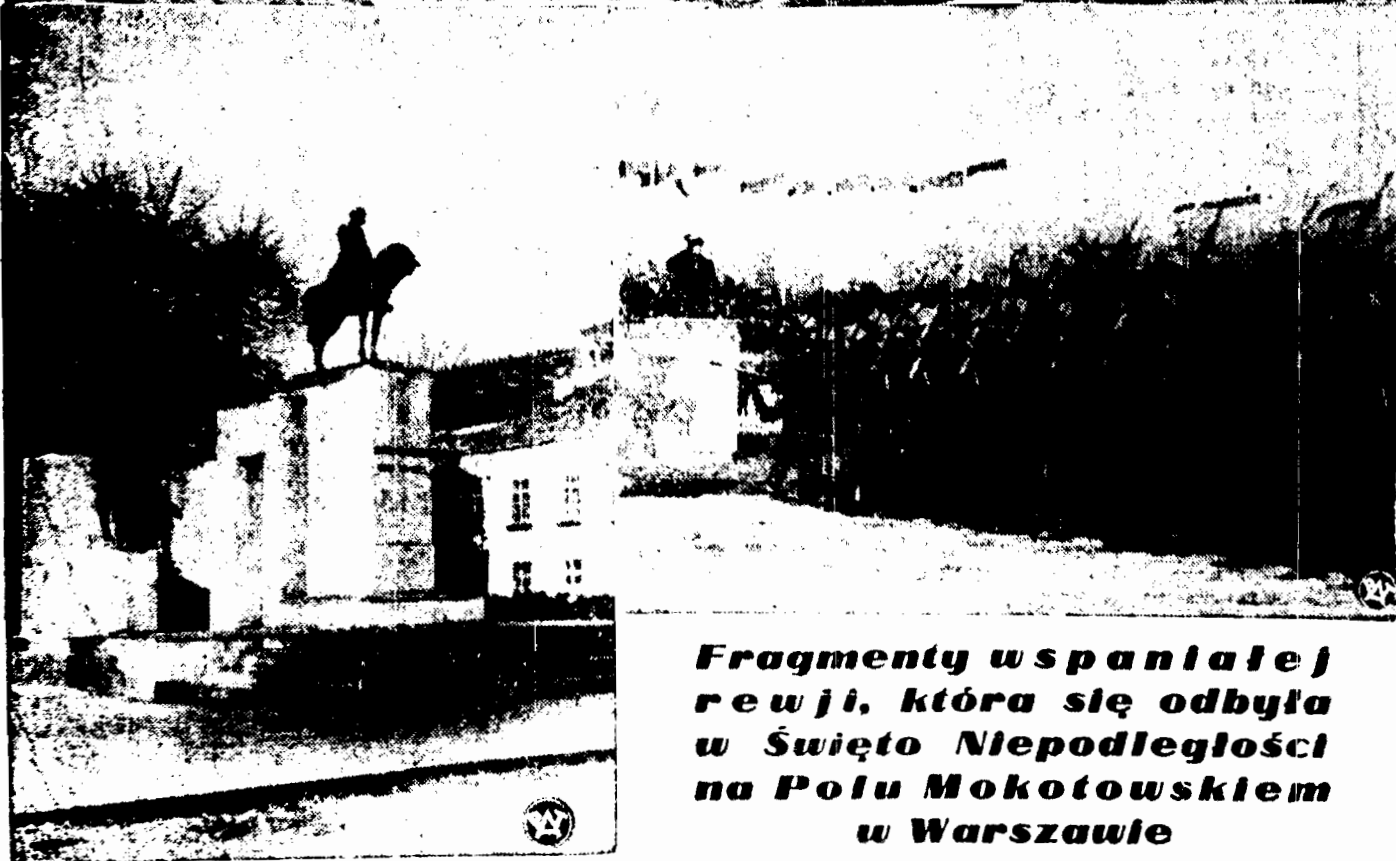
Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego, przyjęta była — jak informują agencje PRESS — przez kierownika ministerstwa, prof. Cuiłińskiego, któremu przedstawiła tragiczne następstwa ewentualnej redukcji budżetu oświaty. Budżet ten wymaga faktycznie zwiększenia na otwarcie kilku tysięcy nowych szkół a tymczasem grozi mu, jak słychać, redukcja o 25 milionów złotych.

Delegacja wskazała, iż 96 proc. budżetu Ministerstwa W. R. i O. P.

stanowią wydatki na etaty nauczycielskie, a tylko 4 proc. wydatki rzeczowe. Najdalej posunięte oszczędności w zakresie owych 4 proc. wydatków rzeczowych nie mogą dać spodziewanego efektu. Poważniejsza redukcja budżetu grozi nieuchronnie zamykaniem szkół i likwidacją etatów nauczycielskich.

Projektowana redukcja budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. o 25 milionów złotych rocznie, pociągnęłaby za sobą konieczność zamknięcia 6 tysięcy szkół i wszystkich studjów naukowych przy wyższych uczelniach. Równałoby się to groźnemu nawrotowi do analfabetyzmu i likwidacji zasady powszechnego nauczania.

Rewja na Polu Mokotowskim w Warszawie



Fragmenty wspaniałej rewji, która się odbyła w Święto Niepodległości na Polu Mokotowskim w Warszawie



Generał Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Smigły przyjmuje defiladę z trybuny. NA ZDJĘCIU LEWEM: Piękny pomnik Marszałka Piłsudskiego, odsłonięty w dniu 11 listopada r. b. w Tarnopolu. NA ZDJĘCIU ŚRODKOWYM: Defilada 21 p. p. „Dzieci Warszawy”. NA ZDJĘCIACH GÓRNYCH: Junaczki i junacy (kadry pracy Stow. nad Niezatrudnioną Młodzieżą) podczas defilady.

Angielski kodeks karny a kryzys

20.000 osób maszeruje co rok do więzienia

Okazuje się, z wywodów w prasie angielskiej, że sytuacja materialna przeciętnego Anglika, nie jest tak rozowna, jak przewidywano. W Anglii, naprzykład, obowiązuje nadal paragraf kodeksu karnego, przewidujący więzienie za niepokrycie w terminie zobowiązań pieniężnych.

KTO NIE MA PIENIEDZY — IDZIE DO KOZY.

Ten przepis brzmi surowo, jeśli chodzi o ludzi niezamożnych, bo zmusza ich, nietyko do zapłacenia należności, ale także do pokrycia kosztów sądowych i przynajmniej jednej z ustawodawstwa angielskiego, który za pozostawienie na wolności.

Gorzej jest z człowiekiem średnim, bo ten musi wędrować do więzienia. Obliczono, że takich jest w Anglii co najmniej około 20.000 osób. Można ich podzielić na trzy kategorie: na takich, co idą do więzienia, bo nie mają czym zapłacić przynajmniej jednej z ustawodawstwa angielskiego, który za pozostawienie na wolności.

Tych pozostawionych na wolności, jest ich zbiorowość niewielka, bo w niektórych miastach, zabrakło dla nich miejsc w więzieniach.

Pomysł, by ludzi, wziętych z tych powodów, nie tylko nie pracują, a więc nie zarabują, ale nie mogą z konieczności przynajmniej trochę, co pogarsza sytuację, postanowiono zmienić przepis prawa i w tym celu opracowano nowe

ustawę o Długach, mającą wejść w życie 1 stycznia 1956 roku.

Ustawa już liberalniej będzie traktowała osoby zadłużone. Naprzykład będzie dopuszczała zawieszanie wyroku skazu tego na areszt za dług, o ile skazany zadeklaruje, jakas rozsądna suma, jako zabezpieczenie zobowiązania do spłaty w określonych terminach.

Tak samo zawieszano będą wyroki wzięcia w stosunku do osób obciążonych rodziną, a niemających chwiłowych środków materialnych.

Juz teraz, jeżeli wierzyciel, wycie nowego prawa. Minister Spraw Wewnętrznych, hr. de-

zesłał okólnik do sędziów grodzkich w całej Anglii, aby łagodniej traktowali sprawy o dług.

W szpitalu im. Króla Jerzego w Olford pod Londynem, zdarzył się w tych dniach fakt zasługujący na uwagę.

Do szpitala przywieziono 8-letniego chłopca, nazwiskiem Arter Vilbers. Biedny ma-

niał wodę na mózgu. Ciężki straszny. Operacja

KUCHENKI ładnie lakierowane od 140 Wybór mebli, tapczanów, Bielecki, Nowy Świat 30, wprost Chmielnej

Wskrzeszenie chłopca po śmierci

Fenomenalne zdarzenie w londyńskim szpitalu

W szpitalu im. Króla Jerzego w Olford pod Londynem, zdarzył się w tych dniach fakt zasługujący na uwagę. Do szpitala przywieziono 8-letniego chłopca, nazwiskiem Arter Vilbers. Biedny miał wodę na mózgu. Ciężki straszny. Operacja

prace serca. (Jak w znanym u nas wypadku z s. p. prof. Drabikiem).

Nieboszczyk wraca do życia. Całkowite zatrzymanie się pracy serca zostało stwierdzone. Chłopca wywieziono na wózek z sali zwykłej, do sali rezerwowej. Tam jednakże, dr. Phillips postanowił próbować ostatecznych już zabiegów: zastosowano sztuczne oddychanie i masaż okolic serca.

Po tych zabiegach — ku wielkiemu zdumieniu personelu lekarskiego, serce zaczęło dziać. Powoli i słabo, ale z oznakami ożywiania się. Martwy pacjent zaczął oddychać. Po chwili otworzył oczy, a po godzinie powrócił do życia wyszeptem.

„Dajcie mi wody... gorąco mi” Dano mu żdżilo wody. Po paru tykach, chłopiec przymknął powieki, ale serce i płuco, przyswały. Wskrzeszony zst. drzemac.

Dopiero w 2 godziny po przywróceniu mu życia, nastąpił, niestety, momentalny paraliż obu ożywiających organów. Dalsze próby przywrócenia życia nie dały wyników, stwierdzono ostatecznie, że chłopiec — zmarł — ponownie. Fakt ten wywołał jednak ożywione komentarze w świecie lekarskim w Anglii.



Nieprzełazny, skalisty teren Tatr, na dzień i noc posyłają się naprzód po trudnym górskim terenie.

Za grzechy matek

W kościele PP. Wizytek w Warszawie odbywał się bogaty ślub. Jedną z najpiękniejszych warszawianek 19-letnia Krystyna Alicja, o zachwycającej urodzie wychodziła za mąż za 40-letniego Pawła księcia Runiewiczza, dziedzica jednej z największych fortun magnackich w Polsce. Małżeństwo to było wielką sensacją, zwłaszcza przez wzgląd na różnicę wieku i majątku między małżonkami.

Już podczas ślubu był moment, gdy księżę nagle pobladł straszliwie i był bliski omdlenia bez żadnego widomego powodu. Sam też tego nie umiał sobie wytłumaczyć. Przykre to uczucie po chwili minęło bez śladu i niepostrzeżenie.

Państwo młodzi tegoż wieczora pojechali samochodem do zamku książęcego Zieleniewic. Ich noc poślubna przetrwała została w sposób równie tragiczny, jak tajemniczy. W pewnej chwili stary sługa Bartłomiej usłyszał przeraźliwy jęk kobiety. Gdy pobiegł do sypialni księżnej, zastał ją zemdloną na łóżku, a księcia na dywanie, niedającego znaku życia. Pobiegł do telefonu, aby wezwać lekarza. Gdy wrócił po kwadransie, zastał księżnę w tym samym stanie. Natomiast księcia nie było w pokoju... Ani w całym zamku...

Przybyły lekarz ocucił księżnę. I ona i wszyscy domownicy łamali sobie głowę nad tem, co mogło stać się z księżciem, zwłaszcza, że wraz z nim zniknął jego samochód. Księżę wrócił dopiero na drugi dzień. Przyszedł do pokoju księżny i zapytał, jak sobie wyobraża ich dalsze pożycie.

Z rozmowy między małżonkami wynikało, że tajemnicze przemocia nocny poślubnej czynią ich pożycie małżeńskie niemożliwym. Księżę poprosił jednak, aby księżna przed wszczęciem kroków o unieważnienie małżeństwa pozwoliła mu na rok wyjechać z kraju. Może jednak po roku zmieni. Księżę wyjechał do Ameryki, a księżna do Zakopanego, gdzie nagle ujrzała swego dawnego znajomego Alfreda hr. Zaneckiego.

Krystyna i Alfred spotykali się coraz częściej. Zapłonęła między nimi miłość ogromna. Zostali parą kochanków. Krystyna zataiła przed Alfredem, co zaszło w jej noc poślubną. Dała mu wszakże do zrozumienia, że po jakimś czasie będzie mogła zostać jego żoną. Nie przypuszczała bowiem, aby radziej męża na pomyślny dlań obrót sprawy mogły się udać.

Alfred hrabia Lanecki promieniał szczęściem. Mówił Krystynie:

— Wiesz, Krystiu, że ja jeszcze niekiedy sobie nie wierzę. Czy to sen, czy jawa? Ja, com w dniu twego ślubu myślał, że to już kres mojego życia... że nie mam pociu już żyć na świecie, skoro ty, ty, ukochana nadewszystko, jesteś dla mnie stracona na wieki... nigdybym nie uwierzył w taki cud, że będę miał niebiańskie szczęście być przy tobie... Bo to doprawdy chyba jakiś cud. Powiedz, Krystienko, czy i ty jesteś szczęśliwa?...

— Chyba powinieneś to wyznać...

— Tak, chwilami wydaje mi się, że jest ci równie dobrze ze mną, jak mnie z tobą, ale... niekiedy zasnuwa się twoja słodka twarzyczka chmurą

smutku, a wtedy i na moje serce pada cień bolesny... Cóż ci omarza słońce naszego szczęścia, Krystienko?

— Nagle wspomnienie, że jednak... mam męża... Zatręwa mi niekiedy przykrym zgrzytem chwile naszego najgorętszego upojenia miłosnego...

— Rozumiałbym cię, Krystienko, gdyby to było w... normalnych warunkach. Ale przecież dajesz mi do zrozumienia, że już tak jakbyś męża nie miała... że po jakimś czasie będziemy mogli się pobrać. Słowem, twoje wyrzuty sumienia są bezpodstawne. Wierz mi, że ja sam... gdybym wiedział, że małżeństwo twoje jest trwale i nierozrwalne, to przy całym ogromie miłości dla ciebie, nie wciągnąłbym cię w miłość grzeszną... cudzołóżną. Ale skoro i tak wkrótce uświęcimy ją małżeństwem, więc...

Krystyna skinęła głową. Głęboko wierzyła w to, że jej dalsze pożycie z księciem Runiewiczem jest już niemożliwe, pomimo jego nadziei na pomyślniejsze dlań zmiany. Krystyna była najgłębiej przekonana, że odzyska wolność. Zagluszalo to jej wyrzuty sumienia, odrywające się już coraz rzadziej w nieprzerwanym pasmie szczęścia i rozkoszy.

Tak miały tygodnie najgorętszych porywów miłosnych. Aż pewnego dnia podczas spotkania w ich gniazdku miłosnym księżna Runiewiczowa zwierzyła się hrabiemu Laneckiemu, że... za parę miesięcy... zostanie matką jego dziecka...

Hrabia Alfred uradował się szczerze. Zawołał: — To cudnie! To wspaniale!... Nie wiem, kiedy odzyskasz wolność, ale bardzo być może, że już niedługo i że zanim to dzieciątko się narodzi, będziemy już mogli stanąć na ślubnym kobiercu... Spełni się moje marzenie, które już wydawało mi się nieiszczalną marzonką. Najukochańsza moja Krystienka... po ślubie z innym... zostanie jednak moją żoną... Toż to szczyt wszelkiej szczęśliwości. To dzieciątko, które się narodzi, stanie się najpożytejszym ogniwem złotego łańcucha naszej miłości.

Krystyna nie zaprzeczyła, ale pomyślała również o tem, że narazie należy wszystko osłonić jak największą tajemnicą.

Poki nie odzyska wolności, tak gorąco upragnionej, należy się strzec języków ludzkich, jak ognia.

Przyjdzie przecież czas, że trudno już będzie ukryć przed otoczeniem stan odmienny, w jakim się znajdowała.

Postanowiła więc Krystyna ukryć się od oczu ludzkich.

Po namyśle zdecydowała, że uda się do dawnej pokojówki jej rodziców, która niedawno wyszła zamąż za ogrodnika i zamieszkała z nim w jednej ze wsi podwarszawskich, w pobliżu Wilanowa.

Krystyna obdarzała ją pełnem zaufaniem. Wiedziała, że dawna pokojówka, bardzo do niej przywiązana, nie zdradzi jej wielkiej tajemnicy.

Tam też powiła córkę. Zostawiła ją „na garnuszkę” u pani ogrodnikowej. Była najzupełniej spokojna o to, że jej córka będzie tam pod czułą i troskliwą opieką.

Sama zaś wróciła do Zakopanego, bo lada dzień miał upłynąć termin roczny, zastrzeżony przez księcia. Mógłby nagle przyjechać i nie zastać jej. Wzbudziłoby to niepotrzebne pytania z jego strony.

Tymczasem księżę nie wracał. Ani nie pisał. A czas mijał...

Pomimo swej potęgającej się z dnia na dzień miłości ku Alfredowi, Krystyna szczerze litowała się nad mężem.

Był doprawdy godzien politowania...

Tyle czasu marzył o tem, by ją pozyskać dla siebie, a gdy już te jego marzenia się ziściły, gdy już — już miał ją w swych ramionach, jako ślubną małżonkę, nagle... w ostatniej chwili... u proga oszalałego porywu miłosnego, między ustami a brzegiem pułahu, ich dotykającego... takie nie-szczęście, taka katastrofa... i gmach szczęścia, tak żmudnie zbudowanego, runął w gruzy...

Jej było o tyle lepiej, że oto swoje szczęście już odbudowała. I to w postaci jeszcze piękniejszej, bo przy boku tego, którego prawdziwie kochała...

W swem szczęściu, tem serdeczniej zalawała tamtego biedaka, skazanego już bodaj na całe życie... Bo gdyby coś się zmieniło, jużby przecież wrócił...

Oczywiście, że Krystyna odwiedzała córeczkę od czasu do czasu.

W największej tajemnicy jeździła na wieś, aby ucałować swoje dzieciątko, doskonale się chowające pod troskliwą opieką pani ogrodnikowej.

Gdy pewnego wieczora wróciła do siebie, zastała wysłaną z Warszawy depezę od męża — tej treści:

„Wróciłem. Przybywam jutro. Paweł”.

(Dalszy ciąg jutro).

OWOC GRZECZHU

Lili już chciała wybuchnąć, gdy poczuła na sobie surowy wzrok szefowej...

Spojrzała, ujrzała tej wymowny — rozkazujący wzrok... podałą rękę staremu hrabiemu Reckiemu, który znów złożył na niej śliniako-trzęsący pocałunek.

Potem uczynił to jeszcze po raz trzeci na pożegnanie...

Gdy hrabstwo Reccy wyszli, pani Barska weszła do pokoju, gdzie Lili właśnie kończyła się ubierać i rzekła bardzo łagodnie z ujmującą słodyczą:

— Będziesz musiała się nieco otrzaskać z naszymi zwyczajami, Lileczko. To doprawdy nie mogę, że ci, hrabia chciał raz, czy drugi pocałować w rękę, zwłaszcza w naszej obecności, jego żony i mojej. Wiedz, że obyczaje nasze są nieco inne, niż u was na wsi, co, zresztą, bynajmniej nie świadczy o nich ujemnie. Z drugiej strony zas musisz zrozumieć, że pracownice powinny tak samo dbać o dobro magazynu, jak i ja sama. Jesteś inteligentną panią, Liliu, powinnaś więc zdać sobie sprawę, że im lepiej powodzi się magazynowi, tem lepiej dla ciebie, bo tem większa pewność regularnego wypłacania pensji, tem większe prawdopodobieństwo otrzymania kiedyś podwyżki. Główną zasadą zaś jest ujmowanie sobie klienteli wszelkimi sposobami. Szczególnie teraz, kiedy czasy są rzeczywiście bardzo ciężkie i klient jest na wagę złota. Nie łatwiejzego, jak go utracić, nie trudniejszego, jak go zdobyć...

Lili niebardzo wiedziała, do czego szefowa zmierzała. Domyślała się wprawdzie, ale nie miała pewności. By jednak wreszcie ujawnić, o co chodzi, rzekła, przerywając szefowej, niby przypadkowo:

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby klientelę ujmować. Chętnie wysłucham wszelkich wskazówek i uwag pani w tej mierze.

— Na to właśnie liczę, Lileczko... Nawet sobie

nie wyobrazasz, jak łatwo jest zrazić sobie klientelę. Ot, dziś, na przykład, o mało, że nie doszło do katastrofy.

— Jaki? Kiedy?

— Drżałam na myśl, że zachowasz się niegrzecznie wobec hrabiego Reckiego.

— Pani nie wie, na co on sobie pozwolił...

— Owszem, wiem, chciał cię pocałować w rękę dwa, czy trzy razy...

— To jeszcze nic... Zajrzał tu, gdy się przebiebrałam...

Moja dziecinko, to są takie figliki starszych panów, na które doprawdy nie trzeba zwracać uwagi. Cóż ci to ubliżyło? Gdybyś mi nie powiedziała, nie wiedziałabym o tem nawet, a hrabia z pewnością też się przed nikim tem nie pochwali. Przecież mogłabyś być jego wnuczką...

— Tem bardziej...

— Otóż, musimy się wreszcie porozumieć. Wiesz, jak ja nadskakuję rozmaitym klientkom, choć niekiedy w gruncie rzeczy nimi pogardzam. Trudno, to już należy do handlu...

— Tak, ale są rzeczy, które budzą wstręt...

— Owszem, przyznaję... Ileż razy mnie się zdarza, że zamawia u mnie toaletę kobieta, którejbym normalnie ręki nie podała, bo wiem, jakimi sposobami zdobywa pieniądze, albo jakimi drogami zdobywa je ten, który za nią płaci. A jednak jestem wobec niej grzeczna i nawet nadskakująca, bo to mój chleb.

— Przykry bardzo...

— O, jeżeli tak rozumować, to zamknąć powinnyby się wszystkie magazyny mód, kapeluszy, wykwiutnego obuwia, futer, jubilerskie... A przecież właściciele tych magazynów to ludzie bardzo szanowni... płacą duże podatki... skarb państwa na nich wiele zarabia...

Poczem dodała na zakończenie:

— Jestem, zresztą, przekonana, że sama wiele rzeczy zrozumiesz przy dłuższym pobycie w Warszawie. A gdybyś miała jakie wątpliwości, zawsze

zgłoś się do mnie, to ci chętnie będę służyła mojem doświadczeniem. Im bardziej zaś się będziesz przykładała do pozyskiwania klienteli i im bardziej będziesz się wystrzegala, aby jej czemkolwiek nie zrazić, tem większą wdzięczność moją sobie zaskarbisz.

To rzekłszy, wyszła, a Lili wróciła do swego pokoiku, gdzie druga modelka, Irena, siedziała i polerowała sobie paznogie, nucąc modne tango...

Spojrzała na Lili z podłebą, mówiąc:

— Cóż to? Wyglądasz, jak z krzyża zdjęta. I słyszałam, że stara miała do ciebie poważne przemówienie. Musiałaś co zbroić...

— Nic takiego — odparła Lili. — Wiele rzeczy mi się tu wydaje tylko dziwne, coraz dziwniejsze... Nie wiem, czy zdolam się przystosować do tej pracy — dodała po chwili...

— A bo co się stało?

— Nic szczególnego... Był tu taki hrabia Recki...

— I co? I co? — zapytała Irena zaciekawiona, rzucając nawet polerowane paznogie.

— Najpierw zajrzał, niby nieumyślnie do przebieralni, gdy byłam w bieliznie.

Irena parsnęła śmiechem, zapytując z coraz większym zainteresowaniem:

— I coż ty na to?

— Zatrzasnęłam mu drzwi przed nosem...

— Rozumiem i zato cię stara zwymyślała... Hm, hm... Jeszcze nie do takich rzeczy tu się będziesz musiała przyzwyczaić.

— Nie wymyślała mi, tylko prawda o pozyskiwaniu klienteli sposobami, które mi niebardzo odpowiadają...

Wtem weszła mała dziewczynka, mówiąc:

— Telefon do panny Lili... Jakiś pan — dodała tajemniczo.

Lili przerażona się. Może matce się co stało? A może... Brzanowski?

Dalszy ciąg pojutrze.

Trzy bohaterkie Abisyński

ocaliły cofając się w popłochu wojsko

Abisyński, które wraz ze swymi mężami wyruszyły na front, szybko się przyzwyczaiły do działań wojennych: potrafiły obchodzić się z nowo-
czesną bronią, cisnąć granaty i obsługiwać karabiny maszynowe. Nie przeraża je świszczący huk armat. Odnoszą one zwycięstwa, odważnie i szybko decydują. Dzięki własnym zwojom udało się przetrwać kobietom abisyńskim ocalałym od zagłady cofając się oddziały czarnych wojowników.

Włosi zajęli fort Dara-
... puszczali się w pościg za
... zarnizonem, który strzegł for-
... Uciekający w popłochu
... Abisyńczyki z ledwością do-
... tali się do rzeki, która wskutek
... gęstych opadów znacznie
... zabrała. Szukali właśnie bro-
... przez którą mogliby się
... przepłynąć na drugi brzeg,
... gdy nagle ukazały się patrole
... Abisyńczyków ogara-
... na panika. Wojsko zlemora-
... zowane ostatniemi porażka-
... straciło zupełnie panowa-
... nad sobą i nie było w stanie
... podjąć żadnej akcji obr-
... wnej. Cały garnizon w lic-

bie kilku tysięcy osób, do-
... stałby się niechybnie do nie-
... woli, gdyby nie trzy dzielne
... i przytomne kobiety. Tylko
... one się nie zatraciły. Natych-
... miast ujęły za porzucone
... przez żołnierzy karabiny ma-
... szynowe i otworzyły ogień.
... Karabiny maszynowe znajdo-
... wały się na pagórkach i dawa-
... ły się mocno we znaki nacie-
... rającym. To też Włosi przeko-
... nani, że mają do czynienia z
... zorganizowaną obroną, usta-
... pili i czekali na przybycie
... dalszych oddziałów.

Po pewnym czasie przyby-
... ły posiłki i Włosi przystąpili
... do ataku. Ogień karabinów
... maszynowych był tak gęsty,
... że niezwykle powoli posuwa-
... li się naprzód.

Kobiety podzieliły się ro-
... lami. Dwie z nich obsługiwa-
... ły jeden karabin maszynowy,
... a trzecia wzięła sobie do po-
... mocy kilku dzielniejszych
... żołnierzy i wraz z nimi obsy-
... pywała przeciwników kulami.
... Kobiety nie przerywały
... strzelaniny. Gdy jedna z nich
... ostrzeliwała się, druga zbiega-
... ła z pagórka nad brzegi rzeki
... po amunicję.

Cztery godziny trwała wal-
... ka. Oddziały abisyńskie pod
... osłoną tych dwóch sprawnie
... działających karabinów ma-
... szynowych, przepłynęły się
... na drugi brzeg. Tylko trzy bo-
... haterskie kobiety pozostały
... po tej stronie rzeki. Włosi mi-

mo ognia karabinowego coraz
... bardziej się zbliżali. Kobiety
... musiały już opuścić swe po-
... zycje. Pierwszo odeszły te
... dwie, które same obsługiwały
... karabin maszynowy. Próbo-
... wały go nawet zabrać ze so-
... bą. Jednak przekraczało to
... ich siły. Więc go tylko
... rozrębowały i przeprowi-
... ły na drugi brzeg. Drugi
... karabin maszynowy był oca-
... lony. Trzecia kobieta miała
... bowiem do pomocy kilku męż-
... czyzn. Gdy wiadomość o ich
... bohaterkim czynie doszła do
... Negusa, odznaczył je orderami
... i mianował oficerami.



Córeczki cesarza japońskiego 10-letnia księżniczka Teru i 6-letnia księżniczka Taku podróżują z wielką pompą, jak to widać na zdjęciu zrobionym w Tokio.

Proces b. dyrektora „Dzwonkowej”

W procesie dyr. Łopuszańskiego i inni, oskarżonych o szkodliwą w Państwową Wydział Telefoniczny, wczoraj rozpoczęli zeznawać świadkowie obrony.

Sędzi przesłuchiwał m. in. adwokata Bielańskiego, b. dyrektora Rady Adwokackiej w Warszawie, oraz Świątosińskiego, b. dyrektora Politechniki Warszawskiej. Wczoraj wystawili oni z Łopuszańskiemu jak naręczał opinie. Łopuszański, b. dyrektor w swojej dziedzinie, przysięgł usilnie w wywołaniu, że świadkowie są skromnie zajęci, np. w kuchni.

Czytajcie N. Sportowca

Ze świata pracy

PRZED KONGRESEM PRACOWNICZYM.
Wczoraj odbył się w Warszawie kongres pracowników państwowych. Wzięło w nim udział około 1000 delegatów z różnych województw. W programie kongresu figuruje m. in. podjęcie uchwały o zmianach w systemie wynagrodzeń i warunkach pracy.

STRAJK TRAMWAJARZY NAJLEPIEJ WYKONANA PRACA.
Wczoraj tramwajarzy w Warszawie nie było. W związku z tym w mieście panował chaos komunikacyjny. Władze miasta podjęły kroki, aby przywrócić normalny porządek.

STRAJK PRACOWNIKÓW SKOMI ZOM.
Pracownicy przedsiębiorstwa Skomizom w Warszawie strajkują od wczoraj. Wymagają podwyżki wynagrodzenia i poprawy warunków pracy.

WYKONANIE PRACY W KRAJACH ZAGRANICZNYCH.
Wczoraj odbył się w Warszawie kongres pracowników, którzy wykonują pracę w zagranicy. Wzięło w nim udział około 500 delegatów. W programie kongresu figuruje m. in. podjęcie uchwały o zmianach w systemie wynagrodzeń i warunkach pracy.

Awantury wyborcze pod przymusem

Proces o zajęcia w Skierniewickim

W procesie o zajęcia w pow. Skierniewickim wczoraj ukończono przesłuchiwanie pozostałych oskarżonych. Większość z pośród 26 młodych ludzi, siedzących na ławie oskarżonych, nie przyznaje się do winy, wyjaśniała, że do udziału w zajęciach nakłoniono ich groźbami. Tak np. oskar. Gąskiewicz jeszcze dnia poprzedniego groził, że w razie odstąpienia od akcji

czeka każdego „kula w łeb”. To też często między przewodniczącym rozprawy a oskarżonymi wywiązuje się taki dialog:
— Czy oskarżony rozbrajał gajowego?
— Tak, ale nie sam.
— Czy wydawaliście pokwitowanie na odebraną broń.
— Tak.
— Ale oskarżony też podpisywał to pokwitowanie?
— Musiałem, bo się bałem.

Z tego łatwo wywnioskować, iż do zajść doszło głównie dzięki ciemnocie wieśniaków, którzy nie orjentując się w okolicznościach łatwo dali się podburzyć agitatorom. Oczywiście, że i groźby w takim stanie uczyniły swoje. Wczoraj też rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków o-

skarżenia, których prokuratura powołała w liczbie 46. Świadkowie ci potwierdzają okoliczności, zawarte w akcie oskarżenia. I z tych zeznań wysnuć można wniosek, iż ciemnota i brak orjentacji były głównymi dzwigniami karygodnych zajść.

Wolimy trawę, niż herbatę

W związku z pogłoskami o wprowadzeniu w życie sankcyj, we Włoszech potęguje się nienawiść do wszystkiego, co pochodzi z zagranicy. Włosi rezygnują nawet z picia herbaty, uważając ją za nępatryjotyczny napój.

Popularna gazeta „Tribuna” wykazuje, że herbatę sprowadza się z kolonii angielskich lub z plantacji, których właścicielami są Anglicy. Ten sam dziennik radzi pić zamiast herbaty kawę, sprowadzaną z Brazylii. Brazylija bowiem należy do tej grupy krajów, które nie walcą na terenie Ligi Narodów z zamiarami Włochów.

Tym, którzy nie lubią kawy, ani win krajowych, radzi „Tribuna” używać odwaru z suszonej trawy erytrejskiej, który w smaku do złudzenia przypomina herbatę.

Trybuna rzemiosła

Kiedy sklepy futrzane działają na szkodę kuśnierza?

Wczoraj poruszyliśmy sprawę sporu kuśnierzy z krawcami i dziś napiszemy o krzywdzącej konkurencji, jaka stwarzają krawcom kupey—właściciele sklepów z gotowymi wyrobami futrzanymi i kufeką futzaną.

Jezeli do takiego sklepu przyjdzie klient, czy też klientka i nie znajdzie nic dla siebie wśród gotowych wyrobów, odpowiedniego, wtedy, jest to prawie rzadko sprzedawcy proponuje klientowi, że mu palto, kołnierz czy futro zrobi na zamówienie. Kupujący godzi się często na taką propozycję i zamówienie daje, działając tym samym na szkodę rzemieślnika, bo zarebek idzie do kieszeni kupca, zamiast trafić do kieszeni rzemieślniczej.

Trybuna rzemiosła

Kiedy sklepy futrzane działają na szkodę kuśnierza?

Wczoraj poruszyliśmy sprawę sporu kuśnierzy z krawcami i dziś napiszemy o krzywdzącej konkurencji, jaka stwarzają krawcom kupey—właściciele sklepów z gotowymi wyrobami futrzanymi i kufeką futzaną.

Jezeli do takiego sklepu przyjdzie klient, czy też klientka i nie znajdzie nic dla siebie wśród gotowych wyrobów, odpowiedniego, wtedy, jest to prawie rzadko sprzedawcy proponuje klientowi, że mu palto, kołnierz czy futro zrobi na zamówienie. Kupujący godzi się często na taką propozycję i zamówienie daje, działając tym samym na szkodę rzemieślnika, bo zarebek idzie do kieszeni kupca, zamiast trafić do kieszeni rzemieślniczej.

Ponieważ klient, najbardziej przychylny, wystawia sklepowi krawcy, posiadaczowi sklepów, podlegających pod dźwignię, podwyżki cen, w związku z tym, wyceniamy, nie swoje wyroby, w miarę skądinąd, do których nie ma żadnej trudności, widzimy więc wycenę, jak dużą konkurencję stwarzają rze-

Był to Willey Münch, wielka osobistość świata przestępczego. Gdy ten został zabity, podczas „wyprawy”, zbliżyła się do młodego, lecz „zapowiadającego się” Alvina Karpa. W roku 1932 Vivian została przyłapana na gorącym uczynku i skazana na 5 lat więzienia. Nie mogła jednak tak przesiadywać w zamknięciu. I pewnego dnia uciekła. Od tej chwili Viviana z niezwykłą przebiegłością wymykała się policji, choć brała udział w wielu wyprawach bandyckich.

KRÓLEWSKI POGRZEB BANDYCKIEJ PIĘKNOŚCI.

Pogrzeb tej najgroźniejszej kobiety Ameryki był bardzo imponujący. Karawan tonął w kwiatkach, których wartość obliczają na 10000 dolarów. Najwybitniejsi urzędnicy policji śledczej, jak i gangsterzy, brali w nim udział. W konkurdzie żalobnym brak tylko było jej kochanka Alvina Karpa, który musi ukrywać się przed policją.

Trybuna rzemiosła

Kiedy sklepy futrzane działają na szkodę kuśnierza?

Wczoraj poruszyliśmy sprawę sporu kuśnierzy z krawcami i dziś napiszemy o krzywdzącej konkurencji, jaka stwarzają krawcom kupey—właściciele sklepów z gotowymi wyrobami futrzanymi i kufeką futzaną.

Jezeli do takiego sklepu przyjdzie klient, czy też klientka i nie znajdzie nic dla siebie wśród gotowych wyrobów, odpowiedniego, wtedy, jest to prawie rzadko sprzedawcy proponuje klientowi, że mu palto, kołnierz czy futro zrobi na zamówienie. Kupujący godzi się często na taką propozycję i zamówienie daje, działając tym samym na szkodę rzemieślnika, bo zarebek idzie do kieszeni kupca, zamiast trafić do kieszeni rzemieślniczej.

O ULGI PODATKOWE DLA WARSZTATÓW PRZY MIESZKANIU PRYWATNYM.

W związku z projektem ustawy o podatku lokalowym, przesyłane przez rzemieślników, zwrócić się do władz centralnych z memorandumem o wprowadzeniu do ustawy wyrażonego przepisu, dotyczącego zwolnienia od podatku lokalowego warsztatów, znajdujących się w obrębie mieszkań prywatnego rzemieślnika. Chodzi o to, iż w wielu wypadkach warsztat rzemieślnika znajduje się w kilku pokojach, w których jest ogólny miarodajny, zapowiadający przez rzemieślnika. Należy, zdaniem ich, w celu ich zwolnienia, dokonać, iż podatek lokalowy nie byłby płatny tylko od tej części mieszkania, która jest zajęta na warsztat.

W półrocznicę zgonu Marszałka

Przemówienie b. premiera Jędrzejewicza przez radio

W dniu 12 listopada, a więc pół roku po śmierci Marszałka Piłsudskiego, b. premier Janusz Jędrzejewicz myślał przez radio następujące przemówienie:

Nie jest rzeczą możliwą, aby każdy z nas, niezależnie od tego co robi, jak żyje, czym się zajmuje, nie myślał w chwili tych zadumy o Człowieku, który jeszcze pół roku temu żył, tworzył, pracował wśród nas, wśród Narodu Polskiego — o Józefie Piłsudskim.

Ma śmierć swoje prawa, a wśród nich może naczelną miejsce zajmuje prawo zapomnienia. Tysiące, miliony, miliony ludzi położyły się do tych mogił, a pamięć o nich nie była jakże szybko — w najkrótkim przypadku — czy w krótkie lata ludzkiego życia — w sercach najbliższych — w sercach, lub tak zwani przyjaciele w dni niewiele ulegające prawom życia i o zmarłym zapomniana grunownie. Bo prawem życia jest iść naprzód, bo prawem życia jest budować, zdobywać, tworzyć.

WZÓR ŻYCIA BOHATERSKIEGO
Człowiek ma oczy zwrócone w przyszłość — tam w przyszłości jego wola ustala cele, do których dąży. Człowiek rzadko ogląda się za siebie, uchylając z pamięci to, co już stało, a czego cofnąć żadna mu nie zdola.

Ale gdy chodzi o Józefa Piłsudskiego, rzecz się ma zupełnie inaczej. Bo patrząc w przyszłość — tam, gdzie inni, jak cele przez Piłsudskiego postawione — cele tak olbrzymie, tak jeszcze dalekie do osiągnięcia, a tak do urzeczywistnienia trudne, że pokolecia muszą im winny, aby móc wypełnić testament zmarłego. Wzór życia.

A z drugiej strony życie i dzieła Marszałka, aczkolwiek już w minioną przeszłość zamknięte, stanowią w naszym żywym wzór życia bohaterskiego, wzór tak przedziwny, tak mistycznym uroku, że przetrwał i śmierć nigdy go nie obejmą i nigdy zapomnienia nigdy go nie potrafią.

PRACA DLA WIELU POKOLEŃ
Piłsudski żyje wśród nas — jego myśl, jego wola wybiegła naprzód, wytycza drogę życia i pracy dla bluznego szeregu pokoleń Polaków i historia jego życia i jego przeszła do skarbnicy historii narodowych i jest w najświetniejszym w szeregu przykładów „klejnotów”, które dla narodowej duszy.

Jakże to się stało, że życie zgasło wciąż żyje, że wola za marła prowadzi nas ku przyszłości, że jeden jedyny człowiek potrafił w ciągu krótkiego ludzkiego bytowania wstrząsnąć sumieniem narodu wyzwolić nieoczekiwane siły, ustalić nieodwołalne prawdy — wytyczyć drogi niezawodne, uchylić kłamstwa, któremi słabość ludzka przez długie dziesięciolecia trula narodową duszę, uzyskać władzę nie ograniczoną, wyrosnąć do roli bohatera najwzniekszego na przestrzeni tysiąclecia dziejów naszych?

Przypadek, czy traf, czy niezwykle szczęście, czy dar z niebios niezasłużony?

Proszę państwa, nie mogę uwierzyć, aby w świecie ducha mógł o czymkolwiek decydować przypadek. Świat ducha — to nie jest loteria, z której ślepe koło szczęścia wyrzuca wielką wygraną, a w historii, która jest przecież siłą przede wszystkim duchowych obrazem, czynnikiem dynamiki dziejowej, na pewno nie jest traf, ale żywy człowiek, jego twarła nieustępliwa wola — jego praca i wysiłek, jego umiejtność patrzenia i rozumienia i wreszcie czyn, w którym zaklęta jest całość jego duszy.

CIEŻAR ODPOWIEDZIALNOŚCI DZIEJOWEJ
Więc nie los ślepy, nie ślepy przy

padek daly nam Józefa Piłsudskiego. A może laska Boża, cudowny dar niebieski spłynął swym czałem na Polskę? Ale przecież każdy, w kim życie duchowe istotnie się przeży, każdy kto ma jakieś porwy lub ambicje, kto chce coś stworzyć, coś osiągnąć, jakąś rolę w życiu odegrać, wie najlepiej, że laska Bożej nie zdobywa się za nic, za darmo.

Gdy laska ta spływa na świętego dzieje się to naskutek oddania się całkowitego służbie Boga i miłości bliźniego za cenę wyrzeczenia się wszystkiego, co jest sprawą indywidualnego ludzkiego szczęścia.

Gdy opromienia ona swym blaskiem artystę lub uczonego, dając w rezultacie nowy kształt piękna, lub myśl nową ludzkości, dzieje się to za cenę nieludzkiej, wyczerzonej pracy, niezmiernych wysiłków serca i myśli, osiągniętych w trudzie i mecie, czemu dawali niejednokrotnie wyraz ludzie nauki i sztuki.

Gdy wreszcie chodzi o wielkich organizatorów życia zbiorowego ludzkości, wybitnych mężów stanu i wodzów, poczucie ich dziejowego posłannictwa, ich misja w narodzie i państwie jest rezultatem niezłobionej pracy wewnętrznej, której wynikiem staje się nieomal mistyczny zjednoczenie własnej duszy z duszą narodu, a wtedy wszystko: uczucie, myśl, wola wprzęgnięta jest bez reszty w służbę duszy narodowej, w wysiłek torowania jej dróg, odszukiwania jej najwyższych przeznaczeń.

Wtedy dopiero, gdy ten poziom najwyższy zostaje osiągnięty, paść mogą słowa, szepcane w ekstazie: „Nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze”. I wte

dy dusza wodza osiąga niezamąganą pewność, nieustraszoną moc decyzji: człowiek z własnej woli bierze na swe barki ciężar odpowiedzialności dziejowej za powszechność tak, jak przeciętny śmiertelnik musi dźwigać odpowiedzialność za własne prywatne życie.

CZŁOWIEK Z ŁASKI BOŻEJ

Takim właśnie człowiekiem z łaski Bożej, obcującym bez pośrednio z duszą narodu, był Józef Piłsudski. Łaskę tę odkupił pracą niezmierną, walką ze sobą samym, walką ze wszystkim, co brudne, niskie i małe.

Józef Piłsudski walczył bohem całe życie. Od lat chłopięcych walczył z najeźdźcą, rozszerzając teren walki coraz bardziej w miarę własnego dojrzewania i sił, jakimi rozporządzał. Żołnierz z krwi i kości zaczął od organizowania drobnych bojowych grup oddanych mu ludzi, i w ten sposób wychował zastęp bojowników, przy których pomocy jeszcze przed wojną stworzył kadrowe oddziały przyszłego wojska narodowego w postaci Związku Strzeleckiego.

Te kadry rzucił w niepewne koleje działań wojennych w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 r. Rozbudował

Legjony Polskie, a w następstwie Polska Organizację Wojskową, aby na nich z kolei oprzeć miljonową armję już Niepodległej Ojczyzny, na której cele osiągnął świetne zwycięstwo w 1920 r.

WALKA O DUSZĘ NARODU

Walki tym wspaniałym sukcesem nie zakończył. Gdy wróg zewnętrzny został pokonany, niepodległość zdobyta, granice zabezpieczone, podjął walkę z temi wypaczonymi, jakim dusza narodowa uległa naskutek wiekowej niewoli.

Niewola poniza i upadła to wszystko, co nie jest zakrojone na miarę bohaterstwa. Piłsudski walczył z podłością, jako Naczelnik Państwa, morował się z nią w ciężkim okresie przejściowego triumfu małości, gdy z cichego dworku w Sulejówku gromił niekemność, której się na czas krótki wydawało, że będzie jej wolno panować w Polsce.

W wypadkach majowych wystąpił orężnie, by zgnieść — oby na zawsze — zło które się zakradło do kierowniczych instytucyj państwa.

Wreszcie, wśród ciężkich zmaganiach wewnętrznych nadal Polsce nowy ustrój na lepszych, niż poprzednio, podstawach oparty, a doprowadziwszy państwo do spokoju wewnętrznego, odsunawszy małość ludzką od możliwości szerzenia demoralizacji, ustrontowawszy wielką rolę Polski wśród narodów świata — odszedł od nas na zawsze dyktator dusz, władca serc, wielki kierownik narodu.

Zostawił po sobie żalobę, zo stawil po sobie wdzięczną pamięć, której wyrazem jest kult Jego osobie poświęcony. Ale poza tem zostawił testament niepisany, testament, obowiązujący nas wszystkich. Wypełnić go musi rząd pod straszną odpowiedzialnością za niezmarnowanie dorobku Marszałka, wypełnić go muszą ciała Ustawodawcze, którym przez Marszałka zostały wytyczone drogi ich pracy, wypełnić go musi całe społeczeństwo — chłop, robotnik, inteligent, człowiek każdej pracy, każdego zawodu. Bo nie jest prawdą, że naszego komendanta wśród nas nie ma! Jest i będzie! Kto, jak On tak się z duchem narodu zespolił, Ten nawet na tamym brzegu czuwa na st. czy dobra i honoru Narodu Polskiego.

O tem każdy Polak winien wiedzieć i nieustannie baczyć, aby swą pracą, swą wolą, całym swym życiem nie zaprzeczył testamentowi Józefa Piłsudskiego.

Entuzjazm i patriotyzm Włochów

Źródłem fenomenalnego poświęcenia żołnierskiego

Jeden z korespondentów rosyjskiej prasy emigracyjnej, który wraz z transportem żołnierzy włoskich jedzie do Afryki, pisze o patriotyzmie i samozaparcu Włochów:

PRAWDZIWI ŻOŁNIERZ.

Dzisiaj na statku znalaziono w składzie węgla jakiegoś ukrywającego się człowieka. Ledwo trzymał się na nogach — przez 48 godzin nie miał nic w ustach. Okazało się, że nie przyjęto go do wojska, a on za wszelką cenę chciał przelować krew za ojczyznę. Przytem nie jest to wcale młodsze niaszek, żaden przygód. Liczy 45 lat. We Włoszech miał dobrą posadę. Rzucił ją i zamierzał, mimo decyzji władz wojskowych, zostać żołnierzem.

INNI WŁOŚCI — TAK SAMO.

Postępek tego robotnika jest wybitnie charakterystyczny dla nastrojów włoskich. Wszyscy oficerowie znajdujący się na statku — to ochotnicy. Wiek ich jest rozmaity. Są pośród nich i ludzie o siwych włosach, oficerowie rezerwy, którzy z rozpoczęciem wojny porzucili swe zajęcia, rodzinę i ruszają na front. A co ciekawsze, że żony nie zatrzymywały ich. Same jeszcze nakłaniały do założenia mundurów, które od lat wisiały w szafie.

Wśród młodych oficerów jest bardzo wielu studentów. Gdy dziennikarz zapytał jednego z nich, 20-letniego młodzieńca, czy nie odczuwa strachu, ten odpowiedział z dumą:

Ci wszyscy młodzieńcy będą mogli wojować i studjować. W Erytrei ma się w tym roku utworzyć komisję egzaminacyjną, przed którą studenci — oficerowie będą mogli składać egzaminy.

Również i wśród żołnierzy jest wielu ochotników. Więk szosć z nich, to ludzie niewykształceni. Inteligencja bowiem dostaje się w szeregi oficerów. Zdumiewający jest stosunek oficerów do żołnierzy. Oficerowie często udają się na pokład, gdzie przebywają żołnierze i gawędzą z nimi, ni by z dobrymi kolegami. Nie odczuwa się weale, że to rozmawiają podwładni z przełożonymi.

O STATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Niedziela, która wszystko wyjaśni

Zupełnowana sytuacja jawna została po ostatnich meczach ligowych, budzi tem coraz większe zainteresowanie polskiej publiczności. Niedziela, która powinna ostatecznie rozstrzygnąć tabelę ligową, nie jest najbardziej prawdopodobnie zadanku, to: 1) Kto otrzyma tytuł mistrza i 2) Kto spadnie z Polonii spadnie z Polonii.

W niedzielę mistrza walczy Polonia z Polonią. Obie drużyny mają podobną ilość punktów, ale Polonia ma przed sobą lepszą przyszłość. Pogoń w niedzielę walczy z Wartą i Ruch w Bydgoszczy z Cracovią. Wykreszawanie jednego jak i drugiego starcia trudno prze-

widzieć, Warta znana jest z dobrej postawy na własnym boisku, Pogoń nie jest tak bardzo niezwycięzona, więc też może łatwo „zgnubić” w Poznaniu jeden lub dwa cenne punkty.

Ruch, który gra u siebie z Cracovią, też musi dobrze się napracować, aby zwyciężyć, tem bardziej, że dla drużyny krakowskiej stojącej w obliczu spadku mecz z Ruchem jest kwestją życia i śmierci. Jeśli do tego dodamy, że Cracovia po dobrej grze pokonała silną Wartę, a Ruch z trudem zremisował z Warszawianką, kwestja wyniku będzie zupełnie otwarta.

Tak samo niewyraźna sy-

tuationa wytworzyła się w grupie spadkowej. Obok meczu Cracovia — Ruch ważną rolę w ukształtowaniu tej części tabeli będzie miało spotkanie Garbarnia — Legja.

Porażka jednej z tych drużyn przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii, spycha nieodwołalnie jedną z bohaterów meczu krakowskiego w przepaść A-klasy. Natomiast wynik remisowy przesądza definitywnie sprawę na niekorzyść Cracovii. Dlatego też opijają sportowa, tak czuła na „cudowne” wyniki z najwyższą niechęcią dowiedziabły się o takim opatrznosciowym remisie.

Spotkania Polonia — Śląsk i Wisła — ŁKS, pozostają bez większego wpływu na ukształtowanie tabeli.

No, no!

Piłat mistrz Polski w wadze ciężkiej będzie startować w barwach Warty poznańskiej do ukończenia spotkań o mistrzostwo drużynowe Polski.

Szkoda!

Mecz bokserski Bruksela — Warszawa, projektowany na grudzień, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż obie strony nie mogą uzgodnić terminów.

Zamiast meczu z Belgią rozegrane zostanie prawdopo-

loczem wstępuje do Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Piłat mieszka stale w Katowicach.

dobnie pięściarskie spotkanie międzymiastowe Monachjum — Warszawa.

W Berlinie odbył się ubiegłej niedzieli mecz pięściarski o mistrzostwo Europy pomiędzy Niemcem, Ederem, a Belgiem Woutersem. Zwyciężył Eder w 9-ej rundzie przez k.o.

Czy będzie rewanż?

Po głośnej porażce Rotholca z Czortkiem w ramach meczu bokserskiego o mistrzostwo Warszawy, Gwiazda — Skoda, dowiadujemy się, że Rotholc zwrócił się do swego klubu, prosząc o zorganizowanie

powtórnego spotkania pomiędzy nim a Czortkiem.

Rewanż ten odbędzie się już w dniach najbliższych i budzi w kołach zwolenników boksu zrozumiłą sensację.

Nie pozwolono mu wejść na zabawę - zamordował

Ponura zemsta obrażonego parobka

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Białymstoku zasiadł młody bozaledwie 21 lat liczący parobczak Eugenjusz Matuszewski, m-cwei Cudzianki gm. Czarna-Wieś.

Według aktu oskarżenia, Ma-

tuszewski udał się na zabawę weselną do sąsiadów pomimo, że nie był proszony.

Na zabawę nie chciano go wpuścić.

Wówczas obrażony parobek zadał niejakemu Antoniemu Fiodorczukowi cios bagnetem.

Cios był tak straszny, że Fiodorczuk wkrótce potem wyzionął ducha.

Matuszewski przyznał się za rzuconego mu czynu.

Sąd w pełnym składzie sędziowskim z sędzią p. Gielniowskim na czele, zbadał ponad

10 świadków uczestników zabawy oraz matkę mordercy.

Po zbadaniu całokształtu sprawy, Matuszewskiego skazano na 6 lat więzienia, zaliczając areszt prowencyjny.

Bronił adwokat Gruszkiewicz.

Ze świata pracy

W tych dniach unieruchomiony został tartak przy ul. Wesołej 35.

Wczoraj w Inspekt. Pracy odbyła się konferencja przedstawicieli robotników zatrudnionych w fabryce włókienniczej Majejny i właściciela tejże fabryki.

Zawręgi, który wynikał na 10 prób obniżki płac, nie został ostatecznie zlikwidowany.

Unieruchomiona została fabryka sukna Finkla przy ul. Łąkowej 6. Pracę utraciło 70 robotników.

„Święty płomień”

Dziś punktualnie o godz. 8.30 wieczorem zo tanie odegrana poraz drugi przez Teatr Objazdowy sztuka „Święty płomień”

Ze względu na wysoki poziom i doskonałą grę zespołu artystycznego, każdy, kto sztuki tej jeszcze nie widział, dziś powinien ją zobaczyć

Teatr Objazdowy samorz. woj. białost.
Dyr. Józef Grodnicki

TEATR „PALACE”

Dziś dnia 14 listopada b.r. o g. 8.30 wiecz. punktualnie po raz 2-gi

Święty płomień

Sztuka w 3 aktach
W. Somerset Maugham
Świetna wystawa
Bilety w kasie teatru.

Dr. Neumark

Choroby wen. skórne i moczopł. Przyjmuje od 10-12 i od 3-8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 9
Telefon Nr. 6-06.

Dr. med. A. ADAMOWICZ

WENERYCZNE NIEMOC. SKÓRNE.
Białystok, M. Piłsudskiego 17.
Tel. 6-40 Od 9-2 i 4-7.

Zdrowa dusza - w zdrowym ciele!

JAPONSKA NAJLEPSZA GUMA EXTRA

BANSAY

ZAPLEWNIA CI SPOKOJ-ŁUCH I ZDROWIE

Płaszcz dla wojska w Boliwji

Jeden z białostockich fabrykantów otrzymał od rządu w Boliwji większe zamówienie na dostawę płaszców i koców dla wojska boliwijskiego.

Pierwszy transport ma być wysłany w najbliższym czasie. Zaznaczyć należy, że Boliwja stanowi dla towarów białostockich poważny rynek zbytu

Fabryki mydła stanęły

W ostatnim tygodniu zostały unieruchomione fabryki wyrobów mydlarskich na terenie Białegostoku.

Unieruchomienie nastąpiło wskutek braku tłuszczu zagranicznego.

Okazuje się, że cena zagranicznego tłuszczu, niezbędnego do produkcji mydła, nie wytrzymuje kalkulacji w porównaniu z cenami mydła na rynku krajowym.

Kary za grzeczność Listów przewozić nie wolno

Pewien urzędnik pocztowy zauważył na dworcu, iż do pociągu podszedł jakiś pan, wręczył list w kopercie i poprosił o oddanie listu osobie zamieszkałej w Łodzi. Urzędnik dopatrywał się w tym postępowaniu wykroczenia przeciw ustawie o monopolu poczty. To też sporządzono protokół. Zarówno osoba, która podjęła się przewozu listu jak i osoba, która list wręczyła, będą obecnie pociągnięte do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Jak się dowiadujemy, wy-

padki przewożenia listów są dość częste i wobec tego należy ostrzec przed odbieraniem zarobków poczdnie państwowej.

ZAKŁAD Zegarmistrzowsko-jubilerski I. Zuskowicz

Białystok, ul. Sienkiewicza 3
Sprzedaż towarów po cenach konkurencyjnych.
Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie
Robota gwarantowana i punktualna
Kupuję złoto, srebro i wszelką biżuterję.

SPRAWOZDANIE

z działalności Instytutu im. Stefana Żeromskiego

Instytut im. St. Żeromskiego w Białymstoku prowadzi w ostatnim czasie energiczną akcję kulturalno-oświatową.

Poniżej podajemy kilka sprawozdań z działalności Instytutu:

W dniu 19 paźdz. p. Pacewiczówna, znana działaczka społeczna, wygłosiła odczyt p. t. „Początki ruchu zawodowego”.

W dniu 13 paźdz. odbyła się pogadanka o ustawodawstwie połączona z koncertem szkoły muzycznej p. Kahanowej.

27 ub. m. odczyt p. t. „Historja Białegostoku” wygłosił p. Sawicki.

Wieczorem tego dnia odbył się koncert szkoły „Schopena”.
Dnia 3 b. m. p. Wojdelko wygłosił odczyt p. t. „Marja Konopnicka”.

Premje dla naszych czytelników

Każdy Czytelnik wycinający skrzętnie te kupony otrzyma premję. Rozdamy naszym Czytelnikom wiele niespodzianek jak: radio, 150 biletów do kina „paczki szczęścia” i wiele innych.

Kupony

39 40

s u k n o

poleca w wielkim wyborze na sezon jesienno-zimowy

Jakób Rafałowski

Białystok, Giełdowa № 2.
tanio — solidnie

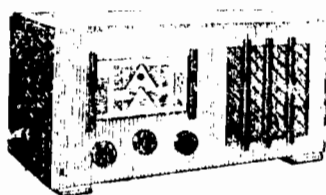


*Radio jest duszą domu
elektryczność jest duszą radia.*

Elektryczność daje światło, siłę, ciepło - nawet codzienną muzykę i najświeższe wiadomości.

Informacje: Elektrownia, tel. 49, 391 (Dział propagandy)

WSZYSCY MÓWIĄ, że najlepszymi odbiornikami w sezonie bieżącym są



Telefunken - Ambasador
Telefunken - Specjal

demonstracja i sprzedaż na dogodnych warunkach w Zakładach Elektro-mechan.

A. KRAUZE

Białystok, Kilińskiego 6. Tel. 3-30

W oknie wystawowym f-my „UNIWERSALNY MAGAZYN”

Kupna i sprzedaży okazji rzeczy Białystok, Sienkiewicza 17 (vis a vis kina „Apollo“)

ZNAJDUJĄ SIĘ NASZE PREMJE. PRZEZNACZONE DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW

PREMJE: radio, paczki szczęścia, 150 biletów do kina i wiele innych.